

Przeżycie moje (polonistyczny ukłon w stronę Juliusza S.)

wiersz pożegnalny dla rocznika 1999-2002

Żyłam z Wami, cierpiałam i płakałam z Wami,
Nigdy mi, uczeń czy uczennica nie byli obojętni.
A dziś na myśl o rozstaniu zalewam się łzami,
I jak Julek Słowacki czegoś jestem smętna.

Zostawiacie po sobie dziedziców rój cały,
Talenty oratorskie i ścisłe umysły,
Uczniów, dla których warto, wierzę w to głęboko,
Trudzić swoje rozumy, powaby i zmysły.
Jednak wyznam Wam szczerze, nie są to pochlebstwa,
Mnie to nie przystoi, są rzeczy ciekawsze,
Że należycie w całości lub w części już zawsze
Do mojego skromnego belferskiego jestestwa.

Wy coście ich znali, wy uczniowie młodzi
Oraz wy, nauczycielskiego grona krasa,
Przeżycie w podaniach, że była w gimnazjum
Ta pierwsza, nadzwyczajna przecież klasa.

Ile liczyła osób u zarania swego ?
Zamykała się skromną liczbą dwunastu.
Ale potem wieść się rozniosła po szerokim świecie
I zasiadło w ławkach uczniów dziewiętnastu.

Każdy inny, prawdziwa charakterów mozaika,
Każdy jakiś talent niósł ze sobą w darze,

Uczyć ich polskiego – to była bajka,
Światu niejeden z nich jeszcze coś pokaże.

Razem szliśmy pod wodę, razem wypływali,
Pocieszali się w biedzie, skakali w czas tanów,
Spędziliście ze mną swoje lata młode
I wyrosliście na pięknych i silnych Tarzanów.

Żegnam Was, cudne panny, dorodni młodzieńcy,
Nie wierzcie, że wiatr hula po ulicy MIŁOŚĆ,
Dziś Ulka, nie Ewka za Wami zapłacze,
Oto cała przewrotna jest życia zawiałość.